Ks. Marian RUSECKI

PROBLEM WIARYGODNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSTWA W *KATECHIZMIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO*

Akt wiary związany jest z wydarzeniem i darem łaski, a wzrost wiary i jej dynamika związane są z życiem religijnym, głównie sakramentalnym, i modlitwą. Jednak rozumność wiary – jej wielorakie i różnorodne podstawy ujmowane jako racje – wchodzą w strukturę tego aktu, czego nie wolno lekceważyć.

I. CO TO JEST WIARYGODNOŚĆ?

Najogólniej można powiedzieć, że wiarygodność to cecha lub zespół cech posiadanych przez osobę albo związanych z jakimś wydarzeniem (wydarzeniami) lub świadectwem o jakichś zdarzeniach, dla której to cechy (cech, właściwości) możemy zawierzyć danej osobie, uznać dane wydarzenie za realne, jak też przyjąć dane świadectwo wraz z zawartymi w nim zdarzeniami. Mówiąc o wiarygodności np. osoby ludzkiej, jesteśmy świadomi, że nie mamy dostępu do jej wnętrza, istoty. Nie jesteśmy w stanie jej niejako prześwietlić, zobaczyć jej istoty i natury, poznać wewnętrznych stanów myśli, zamiarów itp. (a wtedy mielibyśmy pełną prawdę o niej). Dlatego na podstawie różnych przejawów jej życia, np. prawdomówności, życzliwości, ofiarności, bezinteresowności, przy równoczesnym braku większych cech negatywnych, przyjmujemy jej świadectwo o niej samej, zawierzamy jej. Jeśli okazuje się ona wiarygodna, przyjmujemy również jej świadectwo o zdarzeniach, o których świadczy, których była naocznym świadkiem lub wie o nich na podstawie innych, ale pewnych informacji lub źródeł. Wiarygodność zawsze jest związana ze świadectwem osobowym. Odnosi się ono przede wszystkim do jakichś zdarzeń czy wydarzeń personalnych i interpersonalnych, choćby pośrednio relacjonując jakieś zdarzenia fizyczne. W związku z tym o wiarygodności można mówić w znaczeniu personalistycznym jako o świadectwie osoby o sobie samej lub o zdarzeniach, o których zaświadcza. Zawierzamy ze względu na osobę i jej świadectwo.

Czynimy to ze względu na jej kwalifikacje intelektualne i wolitywne, ogólniej: osobowe. Obok cech osobowych, jakie winna posiadać, musi ona znać wydarzenia, o których zaświadcza, pozostawać z nimi w wewnętrznym związku i rozumieć ich sens (nie chodzi bowiem o znajomość najrozmaitszych szczegółów bez ich wewnętrznego powiązania) oraz mieć dobrą wolę zakomuniko-

wania nam tego, co było przedmiotem jej doświadczenia bezpośredniego lub poznania pośredniego. Gdyby nie spełniała tych warunków, jej świadectwo nie byłoby wiarygodne. Trudno byłoby więc uznać treści, które by przekazywała.

Autentyczne świadectwo ludzkie w sferze życia, np. dobroć, miłość, ofiarność, prawdomówność – jako świadectwo wiarygodne – rodzi zwykle podobne cechy u świadkobiorców, o ile są oni otwarci na wartości w pełni ludzkie, a ostatecznie i transcendentne, a przy tym posiadają dobrą wolę. Zamknięcie się i zła wola nie tylko nie pozwalają uznać danego świadectwa za wiarygodne, ale mogą prowadzić do ignorowania go, wypaczania oraz opacznej interpretacji.

W poznaniu przez świadectwo, czy też w uzasadnieniu wiarygodności, osiąga się pewność moralną. Jednak ta pewność to coś więcej niż prawdopodobieństwo. Na przykład wiara w Boga a gry losowe – to zupełnie różne sprawy i różne stopnie pewności, których pod żadnym względem nie da się porównać, chociaż może je łączyć nazwa wiary. Niekiedy pewność moralna, będąca wynikiem procesu uzasadniania wiarygodności, subiektywnie może osiągać stopień pewności najwyższej rangi, np. w przeżyciach mistycznych pewność istnienia Boga nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale nie jest ona przekazywalna; dlatego przyjmuje postać świadectwa, poprzez które jest przekazywana. To z kolei musi być sprawdzane według reguł obowiązujących w tego typu badaniach.

II. EWOLUCJA W UZASADNIANIU WIARYGODNOŚCI?

W teologicznej metodologii teologię fundamentalną widzi się jako dyscyplinę przejścia od poznania naturalnego do teologicznego, dyscyplinę „progu" między dyscyplinami naturalnymi, zajmującymi się też faktem chrześcijaństwa (historia, filozofia, psychologia i socjologia religii), a teologicznymi w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jej cel główny to uzasadnienie podstawowego dogmatu chrześcijańskiego, a mianowicie zaistnienia objawienia Bożego w historii, czyli tego, że w Jezusie Chrystusie wkroczył do historii Bóg oraz że dokonane przez Niego objawienie, posiadające zbawczy charakter, z Jego woli znajduje się i jest przekazywane w Kościele, w którym się aktualizuje, oczywiście łącznie z wydarzeniami zbawczymi.

W tym celu określano najpierw źródła i ich wiarygodność, na podstawie których można poznać Jezusa i określić, kim On był. Następnie wykazywano jego historyczne istnienie, badano świadomość deklaracyjną, by potem formułować argumenty, więcej czy mniej sformalizowane, przemawiające za transcendentną świadomością Jezusa i Jego Boskim posłannictwem. Były to argumenty z proroctw mesjańskich (argument skrypturystyczny), z cudów czynionych przez Jezusa (taumaturgiczny), ponadludzkich kwalifikacji etycznych i intelektu-

alnych (personalistyczny), a przede wszystkim argument ze zmartwychwstania, będący ukoronowaniem wszystkich innych, a także ich ostateczną podstawą. W ten sposób uwiarygodniano fakt chrystologiczny, czyli to, że w Boskim Legacie Jezusie Chrystusie dokonało się w sposób najpełniejszy i najdoskonalszy definitywne objawienie Boże. Objawienie to w ostatnim etapie historii zbawienia znajduje się w Kościele, powstałym z woli Chrystusa. W fakcie eklezjologicznym wykazywano, że Jezus założył Kościół, nadał mu określone struktury nadprzyrodzone i instytucjonalne, ściśle z sobą powiązane, oraz że w tej eklezjalnej wspólnocie, zespolonej z sobą więzami wiary, nadziei i miłości oraz zespolonej z Jezusem Chrystusem, ciągle obecnym w tejże braterskiej wspólnocie, z Jezusem Chrystusem współtworzącym Kościół, znajduje się objawienie, które z pomocą Ducha Świętego jest nieomylnie przekazywane i aktualizowane w dziejach. Od strony eklezjalnej, czy raczej instytucjonalnej, troska o nieskazitelny przekaz objawienia spoczywa na Urzędzie Nauczycielskim, który wyposażony został w specjalny charyzmat prawdy odnośnie do spraw wiary i moralności. Noty Kościoła miały świadczyć, gdzie rzeczywiście znajduje się Kościół Chrystusowy.

Ten schemat argumentacyjny jest podstawowy dla uzasadniania wiarygodności objawienia i Kościoła. Niekiedy w odniesieniu do całego chrześcijaństwa uzupełnia się go jeszcze innymi, np. argumentem komparatystycznym, polegającym na porównywaniu chrześcijaństwa z religiami pozachrześcijańskimi, wykazując w ten sposób oryginalność religii Chrystusowej, argumentem martyriologicznym (świadectwo męczenników), argumentem z szybkiego rozwoju chrześcijaństwa mimo niesprzyjających okoliczności, argumentem stałości doktryny mimo schizm i herezji, świętości Kościoła i jego członków, kulturotwórczego charakteru chrześcijaństwa, przemiany obyczajów itp.

Pod adresem dawnej apologetyki, a niekiedy i teologii fundamentalnej, formułowane były zarzuty, głównie ze strony kerygmatyków, że czyni ona z wydarzeń zbawczych przedmiot czystej spekulacji pod kątem argumentacyjnym, co jest zniekształcaniem Dobrej Nowiny. Ponadto wskazywano, że wiara jest łaską i nie zależy od żadnej argumentacji. Także wielu ekumenistów występowało przeciw argumentacji apologetycznej (zwłaszcza w zakresie traktatu eklezjologicznego) jako nieekumenicznej czy nawet antyekumenicznej.

Zarzuty te dotykają niektórych autorów, ale przecież nie wszystkich. We współczesnej teologii fundamentalnej nie tylko formułuje się argumenty, ale podaje się także rozumienie podstawowych pojęć, ukazuje ich religijne i zbawcze znaczenie i dopiero w końcowym etapie wyprowadza się wnioski w kierunku uwierzytelniania objawienia Bożego. Mówiąc konkretnie, nikt spośród teologów fundamentalnych nie utrzymuje dziś, że proroctwa mesjańskie miały tylko charakter argumentacyjny i że nie były oznajmianiem woli oraz zbawczych obietnic Bożych, a także interpretacją zbawczych działań Boga lub że Jezus czynił cuda jedynie dla udowodnienia swego Boskiego posłannictwa i że nie

realizowały one zarazem objawienia i nie były znakami zbawczego działania Boga w Jezusie. Nie twierdzi się też, że Jezus zmartwychwstał jedynie po to, aby dowieść swego bóstwa, a samo zmartwychwstanie nie było wydarzeniem zbawczym i kulminacją misterium paschalnego, ale też trudno zaprzeczyć, że owe wydarzenia mają także wymiar argumentacyjny i motywacyjny. Podobnie trudno dziś utrzymywać, że teologia fundamentalna nie uwzględnia zagadnień ekumenicznych. Zatem zarzuty wyżej wspomniane odnosiły się zdecydowanie do tradycyjnej apologetyki i chyba nie powinny być odnoszone do współczesnej teologii fundamentalnej.

Czy wiara nie potrzebuje racji, motywów i podstaw? Zresztą każde myślenie, zwłaszcza naukowe, wymaga uzasadnień, racji, dlaczego jest tak a nie inaczej. To są podstawowe pytania o racje jakiegokolwiek twierdzenia. Tym właśnie różni się twierdzenie uzasadnione od sądów potocznych, których się w ogóle nie uzasadnia lub uzasadnia bardzo rzadko, i to w sposób mało przekonywający i niekrytyczny.

Co więcej, wszyscy ci, którzy są przeciwni argumentacji teologicznofundamentalnej, sami przecież się nią posługują, choć nie zawsze formułują formalne argumenty. Myślenie apologijne jest bowiem cechą każdego myślenia krytycznego. Chodzi zarówno o uzasadnianie własnych poglądów, jak i ich bronienie. Oczywiście istnieje możliwość, a nawet w pewnym sensie obowiązek przechodzenia z płaszczyzny apologijnej na meta-apologijną, teoretyczną, ściśle naukową.

W teologii systematycznej istnieje również uzasadnianie prawd wiary, chociaż w teologii posoborowej odeszło się od scholastycznej metody dowodzenia. Metoda uzasadniania stała się dziś swoistego rodzaju hermeneutyką objawienia w kontekście mentalności i kultury współczesnej, mającą na celu przybliżenie dzisiejszemu człowiekowi takiego rozumienia prawd wiary, które odpowiadałoby jego naturze i było uwierzytelnione teologicznie.

W tradycyjnej apologetyce, a nawet do niedawna i w teologii fundamentalnej sądzono, że wszystkie argumenty uzasadniające wiarygodność faktu objawienia czynią to jakby z pozycji zewnętrznej w stosunku do objawienia. Co więcej, uważano, że kryteria wiarygodności muszą być wyraźniejsze i niejako pewniejsze niż sam fakt objawienia, gdyż tylko dzięki temu można osiągnąć wiarygodność rzeczywistości faktu objawienia. W świetle najnowszych badań nad objawieniem i naturą znaków objawienia należy stwierdzić, że takie podejście do tej problematyki nie było właściwe, gdyż wszystkie znaki objawienia tkwią w nim samym i je współkonstytuują, np. objawienia prorockie, cuda, Jezus Chrystus, Jego objawiona i transcendentna nauka, zmartwychwstanie, Kościół, jego istnienie i misja oraz świadectwo. Są więc one zarazem znakami objawieniowymi i motywacyjnymi.

W związku z tym konieczna jest zmiana profilu argumentacji. Nie należy jej rozpatrywać w oderwaniu od objawienia jako czegoś jakby samoistnego, ale

należy ją wiązać z różnymi aspektami objawienia zrealizowanego w Jezusie Chrystusie. Bogactwo objawienia, zwłaszcza gdy patrzy się na Objawiciela jako Chrystusa totalnego, tzn. łącznie z Kościołem, jest tak wielkie, że i ilość znaków wiarygodności jest o wiele większa, niż to wykazywano w klasycznych wykładach apologetyki czy teologii fundamentalnej. I tak, gwoli przykładu, jeśli istotą objawienia jest fakt, że Bóg jest miłością, objawioną i okazaną do ostatecznych granic w Jezusie, to można na tej podstawie sformułować argument agapetologiczny, uzasadniający wiarygodność takiego objawienia w Chrystusie. Ten moment zawsze gdzieś się przewijał w argumentacji, ale nie był wyraźnie podnoszony. Podobnie może być z argumentem martyriologicznym – nie ograniczanym do męczeństwa chrześcijan, lecz koncentrującym się na świadectwie Chrystusa i chrześcijan w życiu codziennym. Dalsze przykłady wprowadzania innych argumentów to argument sperancyjny, aksjologiczny, prakseologiczny, kulturotwórczy itd.

Niekiedy na dane aspekty objawienia, a konsekwentnie i na możliwość formułowania stosownych argumentów w tym względzie, naprowadza duch czasu, wskazujący na odpowiednie zapotrzebowanie ludzi danej epoki. Właściwie nie ma takiego aspektu egzystencji ludzkiej, który nie znajdowałby się w objawieniu wprost lub nie znalazłby w objawieniu swego rozświetlenia pośrednio. Przykładowo: wielu ludzi, zwłaszcza w kulturze zachodniej, po przeżyciu się materializmu praktycznego, czyli konsumpcjonizmu, zaczyna stawiać pytania o sens życia i szuka go na różnych drogach (młodzież np. często szuka go w różnych sektach). Czy to zagadnienie nie należy w objawieniu do naczelnych, które należy odpowiednio wyeksponować i uzasadnić? Na Zachodzie próbuje się to już czynić, choć ze znacznym opóźnieniem.

Do podstawowych funkcji nauki należy też funkcja prognostyczna. Dotyczy to także teologii i teologii fundamentalnej, ale nie tylko w perspektywie ostatecznej rzeczywistości eschatycznej, lecz także i w tej bliższej, przyszłości możliwej do rozstrzygnięć w świetle tamtej ostatecznej. Można przecież – przewidując – tworzyć argumentację dla przyszłych zdarzeń, by je rozwiązać w świetle ostatecznych prawd.

Przeobrażenia w argumentacji teologicznofundamentalnej polegają nie tylko na zwiększeniu możliwości jej zakresu czy tylko jej formalizacji, ale także na tym, by przy rozważaniu zagadnień do niej przynależnych widzieć w nich oraz wyprowadzać z nich aspekt uwiarygadniający, bez czego trudno byłoby mówić, że chrześcijaństwo jest wiarygodne.

Wniosek ten jest tym pewniejszy, że sam Jezus zostawił nam swoją autoapologię przekazaną przez Ewangelistów. Apostołowie również uzasadniali wiarę w mesjaństwo Jezusa, głównie faktem zmartwychwstania. Jak to widać w katechezach paschalnych, dostosowywali je do słuchaczy (np. dla Żydów wysuwali na czoło argumentacji argument biblijny), dokonywali reinterpretacji niektórych z nich (np. Jezus interpretował swe cuda w funkcji narastania kró-

lestwa Bożego, a pośrednio i w funkcji mesjańskiej, Apostołowie zaś nadali im sens przede wszystkim chrystologiczny). Apologeci wczesnochrześcijańscy (Atenagoras, Justyn, Tacjan, Ireneusz, Tertulian, Minucjusz Feliks, Klemens Aleksandryjski, Orygenes) rozwijali różnoraką argumentację na rzecz wiarygodności Boskiego posłannictwa Chrystusa i Kościoła. Czynili to również Ojcowie Kościoła (Ambroży, Grzegorz z Nazjanzu, Leon Wielki, Augustyn, Grzegorz Wielki i inni), a następnie cała plejada teologów średniowiecza, czasów nowożytnych i współczesnych. Czynił to też w sposób wyraźny lub pośrednio Urząd Nauczycielski Kościoła, a także sobory. Ten sposób postępowania jest konieczny i dziś.

III. UZASADNIANIE WIARYGODNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSTWA

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że uzasadnianie wiarygodności prawd wiary chrześcijańskiej, dokładniej – katolickiej, a także wiarygodności chrześcijaństwa i jego postaw jest również obecna, choćby pośrednio, w *Katechizmie Kościoła katolickiego*. Tym bardziej, że nie jest on zredagowany – jak małe katechizmy Kościołów lokalnych – w formie krótkich pytań i odpowiedzi, ale zawiera szerokie objaśnienia poszczególnych prawd, ich uzasadnienie i obronę (w sensie pozytywnym). Warto podkreślić, że *Katechizm* w zasadzie nie przytacza ani błędnych interpretacji prawd wiary, ani przedstawicieli takich poglądów, ani systemów wrogich Kościołowi. Podaje wykładnię prawd całkowicie pozytywną, co nie oznacza, że implicite nie ma w nim pośrednich aluzji do określonych stanowisk, co wyraża się choćby poprzez szersze i mocniejsze uwypuklanie danych problemów oraz uzasadnianie podawanego rozwiązania.

Katechizm ze zrozumiałych względów nie wyróżnia poszczególnych dyscyplin teologicznych. Można powiedzieć, że jego podejście do prawd i życia religijnego jest ogólnoteologiczne oraz że w zakres *Katechizmu* wchodzą wszystkie prawdy dotyczące wiary i chrześcijańskiego życia w świecie współczesnym. Kto jednak zna teologię, łatwo może odróżnić zagadnienia wiążące się z podstawami chrześcijaństwa, z teologią biblijną, dogmatyczną, moralną, pastoralną, duchowości, fundamentalną i ekumeniczną.

W świetle tych ostatnich uwag staje się jasne, że w dzisiejszych rozważaniach nie można podjąć zagadnienia uzasadniania wiarygodności i obrony wszystkich prawd wiary. Takie przedsięwzięcie wymagałoby obszernego komentarza opracowującego to zagadnienie, tym bardziej że każda prawda wiary ma swoją specyfikę w zakresie jej rozumienia i uwierzytelniania. W tym miejscu ograniczymy się do przykładowego opracowania jedynie dwóch kwestii, a mianowicie w i a r y, będącej korelatem objawienia, oraz B o s k i e g o p o s ł a n n i c t w a J e z u s a, przynoszącego nam pełnię objawienia. Zresztą o nadprzyrodzonych podstawach chrześcijaństwa stanowi Boskie obja-

wienie zrealizowane w Chrystusie, chrześcijanie zaś współtworzą tę religię właśnie dzięki wierze w Chrystusa.

1. UZASADNIENIE WIARY

Słowo „wiara" nie należy do najczęściej występujących w *Katechizmie*, ale jako określona rzeczywistość i postawa człowieka wiara jest organicznie związana z całym objawieniem i wszystkimi prawdami w nim zawartymi. Z nią wiąże się także całokształt życia chrześcijańskiego i jego konsekwencje. Chodzi tu głównie o wiarę człowieka jako akt, czyli wiarę podmiotową (a nie przedmiotową – jako depozyt wiary, Credo czy przyjmowaną w wierze rzeczywistość objawioną). W tym znaczeniu wiara jest jakby koekstensywna w stosunku do wszystkich prawd objawionych i zbawczych wydarzeń. Od strony podmiotowej wiąże się ona ze wszystkimi postawami życiowymi, zwłaszcza egzystecjalnie trudnymi, spełnianiem się ludzkiej egzystencji, przemianą ludzkiego bytu. Od strony podmiotu spina ona przeszłość religijną i własną z przyszłością, opromienia drogi życia, wynosi na wyższą płaszczyznę bytowania[1].

W związku z tym, że wiara występuje w tak różnorodnych kontekstach, jest ona wieloaspektowo opisywana, co przybliża coraz pełniejsze uchwycenie i zrozumienie jej natury, struktury, roli i znaczenia religii chrześcijańskiej, życia osobowego i wspólnotowego (por. nr 176-184). Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z hermeneutyką wiary, a nawet uzasadnianiem tego typu, gdyż właśnie coraz pełniejsze rozumienie wiary i jej znaczenia przybliża ją człowiekowi, czyni coraz bardziej potrzebną, niezbędną, zasadną i wiarygodną. *Katechizm* już we *Wprowadzeniu* (nr 23) jako jeden ze swych podstawowych celów wymienia konieczność pogłębiania znajomości wiary w sensie przedmiotowym i podmiotowym, gdyż wtedy staje się ona bliższa, bardziej zrozumiała, związana z życiem, rozwojem i dojrzewaniem osobowości chrześcijanina oraz znajduje swój wyraz w dawanym świadectwie (por. nr 169, 259, 1225 nn., 1420 nn., 1699 nn. i in.).

Z drugiej strony jest tu implikowany jakby argument negatywny, nic tak bowiem nie zagraża samej wierze jak jej nieznajomość, ignorancja. Ona przecież świadczy, że niewiele się o wierze wie, nie rozumie jej sensu ani celu, co uniemożliwia zaangażowanie się w życie wiary. Rodzi to wiele trudności i zarzutów wobec chrześcijaństwa, a nawet wśród chrześcijan. Chociaż sama wiara nie utożsamia się z poznaniem, jednak zawiera i ten aspekt, dlatego

---

[1] Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, numery: 84, 440, 641 nn., 150, 1200 nn., 160 nn. Dalsza numeracja przytaczana w tym artykule już w tekście głównym odnosi się również do tego dokumentu.

Katechizm kładzie tak wielki nacisk na potrzebę i konieczność poznawania prawd wiary i jej samej.

Argument przemawiający za wiarygodnością wiary w świetle *Katechizmu* można wyprowadzić także z samej analizy aktu wiary, a przede wszystkim udziału w nim rozumu. Wprawdzie wiara w znaczeniu nadprzyrodzonym powstaje pod wpływem łaski Bożej, która powoduje też jej wzrost (nr 153), to jednak konieczna jest współpraca człowieka z łaską, gdyż Bóg nie działa wbrew człowiekowi i jego woli. Od strony ludzkiej wiara angażuje całą osobę ludzką (nr 154), a więc rozum, wolną wolę i sferę emocjonalną. Nie wyklucza się przy tym, że u poszczególnych osób jedna z tych sfer może się w wierze wysuwać na czoło, np. rozum u intelektualistów czy uczucie u sentymentalistów, ale sam *Katechizm*, odwołując się do Tomaszowej analizy aktu wiary, nalega, aby między poszczególnymi sferami osobowości ludzkiej zachodziła stosowna równowaga, przy czym podkreśla potrzebę kontrolowalności przez rozum pozostałych władz ludzkich. W ten sposób zapewnia się wierze (obok motywów wiary) racjonalną strukturę. Oznacza to, że nie jest ona aktem arbitralnym, dowolnym, czysto woluntarystycznym, ani też aktem wyłącznie emocjonalnym, grą zmiennych uczuć, sentymentów itp., lecz sprawą rozumnego wyboru i wolnej decyzji. Staje się tym samym – i jest – aktem godnym osoby ludzkiej (nr 156).

Na wiarygodność wiary *Katechizm* wskazuje również przez odniesienie jej do nauki, która zasadniczo kształtuje mentalność współczesnego człowieka. Od strony negatywnej *Katechizm* podkreśla, że między wiarą a nauką (głównie naukami przyrodniczymi) nie może być sprzeczności. Rzeczywiście, taka sprzeczność między nimi nie może zachodzić, pod warunkiem, że właściwie rozumie się epistemologiczne i metodologiczne kompetencje tych dwóch różnych dziedzin i się ich nie przekracza. Od strony zaś pozytywnej – ważniejszej – wskazuje się w nim na możliwość, a nawet konieczność harmonijnej kooperacji tych różnych sposobów poznania, albowiem prawda o całej rzeczywistości ma jedno swoje źródło, a jest nim sam Bóg. Dlatego nauka i religia powinny dawać dopełniający się poznawczo obraz rzeczywistości, przez co wzajemnie mogą sobie pomagać, zwiększając – choćby pośrednio – osiąganą pewność poznawczą swych wyników (por. nr 159).

Dla ukazania racjonalnych podstaw wiary *Katechizm* powołuje się na tradycyjne teodycealne argumenty na istnienie Boga, zwane kiedyś dowodami na istnienie Boga (nazwy tej nie używa się w tym dokumencie Stolicy Apostolskiej). Chodzi tu o sformułowane przez św. Tomasza drogi czy sposoby uzasadniania istnienia Boga (nr 32-36). Idąc tymi drogami rozumowań, można poznać istnienie Pierwszej Przyczyny, Sprawcy ruchu, Bytu Koniecznego i Doskonałego, będącego zarazem Celem istnienia człowieka. Świat i człowiek nie mają podstaw i ostatecznych racji ani też definitywnego celu istnienia w sobie, albowiem partycypują w Bycie mającym rację istnienia w sobie, Bycie,

w którym istota utożsamia się z istnieniem, Bycie nie mającym początku ani końca. Ten właśnie istniejący Byt, który jest Pierwszą Przyczyną i Celem całej rzeczywistości, człowiek może poznać rozumowo, co stanowi racjonalne podstawy dla wiary w Boga jako Zbawiciela (nr 32, 33, 34, 54, 337 i in.). *Katechizm* odwołuje się w tym względzie do nauki dwóch ostatnich soborów.

Inną racją potwierdzającą egzystencję Boga jest fakt powszechnego istnienia religii w sensie historycznym i geograficznym, a w tych religiach oczywiście przeświadczenie o istnieniu Boga. *Katechizm* przyjmuje tradycyjną tezę, że człowiek jest z natury religijny (homo religiosus), co potwierdzałoby dodatkowo fakt powszechnej wiary w istnienie Boga. Natura ludzka w swych podstawowych inklinacjach jest zarazem powszechna i nieomylna.

W odniesieniu do wiary chrześcijańskiej *Katechizm* stwierdza, że istnieją liczni autentyczni świadkowie, którzy sami uwierzyli i swoje doświadczenie przekazali innym, dzięki którym z kolei jest ona przekazywana z pokolenia w pokolenie. Byli to patriarchowie, prorocy, znaczna część ludu Starego Przymierza, Apostołowie, uczniowie Jezusa, pierwsi chrześcijanie z Maryją na czele, całe rzesze świętych i szlachetnych chrześcijan w ciągu dwóch tysięcy lat istnienia chrześcijaństwa. Poprzez żywą wiarę religijną oraz świadectwo życia rodzice przekazywali i przekazują dziedzictwo wiary dzieciom, żywiąc, umacniając i ubogacając kulturę i ludzkość wartościami chrześcijańskimi (por. nr 60, 130, 839, 61 nn., 75, 702, 2578, 148 nn., 407, 1634 nn., 1652 nn., 2370, 995, 1303, 2683). Jest to argument z ciągłości tradycji wiary, którego *Katechizm* nie pomija ani nie pomniejsza.

Podstawy dla racjonalnego i ludzkiego wymiaru stanowią przede wszystkim znaki objawienia, które z jednej strony wchodzą w zakres objawienia i je współkonstytuują, z drugiej zaś strony motywują zwiastowane w nich, przez nie lub w związku z nimi Boże orędzie. Wprawdzie tak wyraźnie *Katechizm* tej sprawy nie ujmuje, to jednak są w tekście podstawy, by o tym domniemywać. Na tej zasadzie można mówić o wielu znakach realizowania objawienia Bożego, które stanowią też ważne podstawy i motywy wiary w Boga objawiającego się i zbawiającego człowieka. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że wedle *Katechizmu* właściwe poznanie Boga, jako Boga miłości i miłosierdzia, jako Ojca i Zbawiciela, dokonuje się dopiero w świetle objawienia, w poznaniu filozoficznym bowiem dochodzi się do pojęcia Absolutu, który jest racją i zasadą istnienia świata i człowieka oraz jego celem w bardzo ogólnym sensie.

Znaków objawienia, jak to już sygnalizowano wcześniej, jest wiele. Wszystkie one stanowią też podstawy i motywy dla wiary religijnej. Ponieważ niektóre z nich będą omawiane także przy ukazywaniu Boskiego posłannictwa Jezusa, realizowaniu się w Nim pełni objawienia i zbawienia, dlatego też przedstawi się je w dalszych rozważaniach.

2. UZASADNIENIE BOSKIEGO POSŁANNICTWA JEZUSA CHRYSTUSA

Prawda, że Jezus jest punktem kulminacyjnym objawienia Bożego i centrum historii zbawienia, jest nader wyraźnie ukazana w *Katechizmie*. On jest pełnią objawienia Bożego jako wcielony Syn Boży, Druga Osoba Trójcy Świętej, do którego zmierzały czasy przeszłe od ich początków. Jego oczekiwała ludzkość jako swego Zbawiciela i wydarzeniem Jego Przyjścia żyje całe chrześcijaństwo zmierzające do eschatycznej pełni zjednoczenia z Bogiem (por. nr 151 n., 461, 464, 632, 1701, 101, 125, 238 n., 65 n.).

Zarówno przyjście na świat Jezusa, jak i Jego zbawcza misja oraz podstawowe wydarzenia związane z jej realizacją były zawarte w Bożym planie zbawienia, który stopniowo z woli Boga ujawniali prorocy. Obwieszczali oni zbawcze zamiary Boga, nastanie czasów mesjańskich, charakteryzowali je w różnych obrazach, przygotowywali naród wybrany na przyjście Mesjasza, który dokona zbawienia. Proroctwa te spełniły się we wcielonym Synu Bożym, narodzonym z Dziewicy Maryi, którego przyjście na świat ogłosił ostatni prorok Starego Testamentu – Jan Chrzciciel. Jezus przepowiadał królestwo Boże, które w Nim znajduje swe urzeczywistnienie, w Jego nauczaniu i dziełach mesjańskich. Spełniły się w nim proroctwa dotyczące głoszenia Ewangelii ubogim i chorym, działalności taumaturgicznej, pokonania mocy szatana, męki, śmierci i zmartwychwstania oraz Kościoła, w którym Jezus nadal działa i zbawia (por. 61 n., 75, 201, 522 n., 555, 687, 717, 711, 1964, 811 nn., 837, 699, 762, 2168).

Obietnice Boże, wyrażane często przez proroków, i ich spełnienie się w Jezusie Chrystusie w pierwszym rzędzie stanowią realizację Bożej ekonomii zbawienia, dzięki czemu przybrała ona realną postać historii zbawienia, ale równocześnie – co nas interesuje szczególnie w aspekcie prowadzonych rozważań – tworzą argument uwiarygodniający Boskie posłannictwo Jezusa. Ten argument chyba najczęściej – obok zmartwychwstania – występuje w *Katechizmie*, jako że Biblia jest najważniejszym źródłem tego dokumentu. W świetle Bożego planu zbawienia i ujawniających go proroctw przyjście na świat Mesjasza nie było przypadkowe czy dowolne, a mesjańskie roszczenia Jezusa – bezpodstawne, albowiem były one zawarte w ekonomii zbawienia Jahwe i w Jezusie zrealizowane. Wprawdzie o tym *Katechizm* nie mówi, ale można tak twierdzić, porównując misję Jezusa z innymi postaciami uchodzącymi za tzw. założycieli religii, a nawet bóstwami, o których mówi się w religiach czy raczej mitologiach. Nikt z nich ani żadne z nich nie może się odwołać czy też poszczycić takim argumentem, przez co wzrasta jego ranga.

Na Boskie posłannictwo Jezusa wskazują też dokonane przez Niego cuda. Mają one pośrednio podstawę i oparcie w mesjańskich proroctwach. Jezus jawiący się na kartach Ewangelii – o czym wyraźnie mówi *Katechizm* – rzeczywiście czynił cuda. Wprawdzie w literaturze, nawet katolickiej, mówi się

o ludzkich taumaturgach i cudach, jakie sprawiali władcy tego świata, ale miały one charakter spektakularny, nie były włączone w nurt historii zbawienia, Królestwa Bożego, naturalnego i zbawczego dobra człowieka, jak to ma miejsce w wypadku cudów czynionych przez Jezusa. Ponadto cuda Jezusa harmonijnie łączą się z Jego nauką, stanowią jej część jako objawieniowe dzieła Boga i w niej znajdują swe ostateczne znaczenie. Pełnią funkcje objawieniowe, wiarotwórcze, soteryczne, eklezjotwórcze, motywacyjne, a nie – jak było to w przeszłości – jedynie te ostatnie (por. nr 156, 434, 468, 547 n., 1335, 2004 i in.).

W *Katechizmie* występuje również, choć pośrednio, argument personalistyczny. Ukazuje On Jezusa jako prawdziwego Boga i człowieka, w którym natura Boska łączy się z ludzką w jednej Osobie Syna Bożego. Posiadał On więc Boską i ludzką wiedzę oraz wolę. Był podobny do nas ludzi we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Jego stosunek do Ojca, którego jedynie On zna, jest absolutnie wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju, podobnie zresztą jak i Jego stosunek do wszystkich ludzi, których spotykał. Okazywał im swą bezinteresowną miłość, troskę o ich dobro, przede wszystkim o dobro zbawcze. Stał się sługą wszystkich, zwłaszcza tych, którzy tragicznie doświadczali swojej egzystencji, byli krzywdzeni i lekceważeni lub którym odmawiano praw do godnego istnienia (por. nr 423, 430, 456 nn., 464, 520, 632, 1701, 101, 238 nn., 290 nn., 65 nn., 530 nn., 2599 nn., 2789 nn.).

Argument agapetologiczny to wskazanie na pełnię postawy służebnej Jezusa, okazywanie czynnej miłości Bożej ludziom, ukazanie jej jako naczelnej wartości objawienia w Nim realizowanego, zwłaszcza zaś ukazanie rangi dobrowolnie podjętej męki i śmierci poniesionej na krzyżu z miłości do nas, dla naszego zbawienia, gdyż nie ma większej miłości, niż oddać swoje życie za przyjaciół. Objawiona przez Jezusa i zrealizowana w Nim miłość Boża jest pełna i doskonała, stąd i siła tego argumentu jest duża dla tych, którzy potrafią ją dostrzec. Miłość Boga i człowieka – w czym streszcza się życie religijne chrześcijanina i stanowi jego najistotniejsze zadanie – jest urzeczywistniana w życiu wierzącego w różnym stopniu: od heroicznego do bardzo znikomych jej przejawów. W związku z tym i ekspresja tego argumentu – oczywiście od strony życia chrześcijan według zasady miłości – może być różna (por. nr 571, 580, 605 nn., 52 n., 688, 536, 539, 545, 1551, 166, 310).

Argument ze zmartwychwstania Jezusa jest argumentem koronnym, co w *Katechizmie* uwypuklone zostało bardzo mocno. Z jednej strony zmartwychwstanie ukazane jest jako szczyt i pełnia zbawienia, z drugiej zaś – jako najistotniejsze wydarzenie uzasadniające wiarę chrześcijańską. Było to wydarzenie epafatyczne, jedyne i niepowtarzalne, gdyż Jezus poprzez wydarzenie zmartwychwstania przeszedł do rzeczywistości niebiańskiej i uczestniczy w pełni eschatycznego życia Bożego. *Katechizm* zalicza je do wydarzeń historycznych i misteryjnych, ponadhistorycznych. Jego realność, i chyba w tym znaczeniu

historyczność, została zaświadczona w chrystofaniach, w których Chrystus zmartwychwstały jawił się historycznym, ale wybranym świadkom, jako przynależny już do innego świata, ale tożsamy z Jezusem z Nazaretu, oraz potwierdzona faktem pustego grobu, nie dającym się krytycznie wytłumaczyć inaczej, jak tylko rzeczywistym zmartwychwstaniem Jezusa (por. nr 638-658 i in.).

Wydaje się, że w świetle *Katechizmu* należy też mówić o tym, że tak jak wszystkie wydarzenia historii zbawienia były ukierunkowane i są związane z owym centralnym faktem, tak też i wszystkie inne argumenty są z nim związane i ostatecznie z niego czerpią siłę motywacyjną. Na przykład argument biblijny nań naprowadzał, w nim się finalnie wypełnił, poprzez i w związku z nim posiada swą wymowę uzasadniającą. Podobnie jest z argumentem taumaturgicznym, agapetologicznym (niezwyciężona Boska miłość) i wszystkimi innymi.

Jezus, jako prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, w którym dokonała się pełnia objawienia Bożego i zbawienia, jest zarazem pierwszorzędnym Świadkiem uwiarygodniającym je. Ostatecznie wierzymy w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego, Objawiciela i Zbawiciela właśnie ze względu na Niego. Do Niego odnosi się wszelka argumentacja i w Nim ostatecznie znajduje ona swe podstawy i siłę motywacyjną. Tym samym wszystkie argumenty mają charakter chrystologiczny. Nie mogą zatem skutecznie funkcjonować bez wewnętrznego odniesienia do Chrystusa.

O Boskim posłannictwie Jezusa świadczy w świetle *Katechizmu* także fakt istnienia Kościoła, który jest nieodłączalny od Jezusa Chrystusa oraz stanowi przedmiot Jego zbawczej misji i dzieła. On jest przecież rzeczywistością objawioną i wchodzi w zakres objawienia Chrystusowego. W Kościele przebywa nadal, choć w inny sposób, uwielbiony Chrystus. W Kościele mamy najpełniejszy dostęp do zbawczego dzieła dokonanego w Chrystusie. Kościół istnieje poprzez wieki, mimo często (najczęściej!?) niesprzyjających okoliczności, i w nich aktualizuje się i historycznie realizuje zbawianie wierzących i ludzi dobrej woli, ich uświęcanie, zbliżenie do Boga, przemiana ontyczna, przemiana mentalności, obyczajów itp. Fakt istnienia Kościoła i jego historycznej misji można roboczo nazwać argumentem eklezjologicznym; niewątpliwie stanowi on ważką podstawę wiary chrześcijanina (por. 551 n., 771, 787, 880 n., 4, 9, 124, 424, 811 nn., 837, 758, 1303, 670, 749, 730, 737 n., 890, 1201, 1538, 2818, 823 n., 914, 871, 2632).

Podobnych argumentów można z *Katechizmu* wydobyć o wiele więcej, np. argumenty: ze świętości, prakseologiczny, aksjologiczny, kulturotwórczy i inne, które w nim są zawarte, choć tylko implicite.

Dla uniknięcia nieporozumień przypomnijmy jeszcze raz i stanowczo podkreślmy, że formułowanie argumentów na podstawie objawienia i jego wydarzeń nie jest w najmniejszym stopniu redukowaniem ich do płaszczyzny motywacyjno-argumentacyjnej. One jednak, będąc zarazem wydarzeniami objawionymi i zbawczymi, posiadają również wymiar, o którym mówimy. Innymi

słowy, wydarzenia te uwierzytelniają się jakby same przez się, ale trzeba zdawać sobie z tego sprawę i umieć na ich podstawie formułować argumenty formalne, które – jak już kilkakrotnie podkreślano – stanowią podstawy i motywy wiary.

Owszem, zdajemy sobie sprawę z tego, że akt wiary związany jest z wydarzeniem i darem łaski oraz że wzrost wiary i jej dynamika związane są z życiem religijnym, głównie sakramentalnym, i modlitwą, ale rozumność wiary oraz jej wielorakie i różnorodne rozumienia – jako racje – wchodzą w strukturę tego aktu, czego nie wolno lekceważyć. Racje i motywy wiary mogą naprowadzać i doprowadzać do decyzji aktu wiary lub wiarę już posiadaną pogłębiać i umacniać, co ma szczególnie duże znaczenie w czasie kryzysów wiary, niepowodzeń egzystencjalnych, doświadczanych cierpień, przeżyć samotności, opuszczenia, niesprawiedliwości itp.

Katechizm tego nie pomija, o czym świadczą przeprowadzone rozważania w świetle tego dokumentu. Expressis verbis, choć w nieco inny sposób, mówi o tym również przy eksplikacji znaczenia poszczególnych prawd objawionych i zbawczych dla egzystencji człowieka, wspólnoty chrześcijańskiej i ludzkiej.